



# The Holy See

---

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

**OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II**

*Aeroclub di Masłów (Kielce) - Lunedì, 3 giugno 1991*

«*Oto Twoja Matka i Twoi bracia*» (Matth. 12, 47)

1. Słowa, które wypowiada ktoś z rzeszy słuchającej nauczania Chrystusa, przypominają Mu o rodzinie. Przyszedł na świat jak każdy człowiek - On, Syn Człowieczy - poczęta Go Matka i Ona też wydała Go na świat. Jej dziewicze macierzyństwo było osłonięte zstąpieniem Ducha Świętego - dla ludzi pozostawało nie znane. Wiedział o nim tylko Józef, który w oczach wszystkich uchodził za ojca Jezusa z Nazaretu.

Krewni Maryi i Józefa, pochodzący również z rodu Dawida, byli zgodnie z obyczajem nazywani braćmi i siostrami Jezusa.

Tak więc *Odkupienie świata dokonuje się naprzód poprzez rodzinę*. Nowe Przymierze łączy się ze Starym na gruncie tego przykazania, które uwydatnia świętość rodziny oraz odpowiadającej jej powinności: «*Czci ojca twego i matkę swoją*». W Prawie Bożym, w Dekalogu, przykazanie to następuje bezpośrednio po trzech pierwszych, które określają stosunek człowieka do Boga. Jest ono pierwszym wśród przykazań, które łączą stosunek do Boga ze stosunkiem do człowieka, przykazania pierwszej tablicy i przykazania tablicy drugiej - od czwartego do dziesiątego.

2. Już to samo wskazuje na kluczowe znaczenie rodziny. *Przykazanie* zobowiązujące człowieka do czci rodziców, ojca i matki, *zabezpiecza pod-stawowe dobro ludzkiej wspólnoty*. Rodzina bowiem znajduje się u pod-staw wszystkich ludzkich wspólnot, wszystkich, wszystkich społeczności i społeczeństw. Bóg jako Najwyższy Prawodawca daje temu wyraz w Przymierzu synajskim, a Ewangelia potwierdza i pogłębia prawdę moralną Dekalogu o rodzinie.

*Rodzina jest bowiem wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej*. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby niż więź małżeńska i rodzinna. Nie ma innej, którą można by

z tak pełnym pokryciem określić jako «komunię». Nie ma też innej, w której wzajemne zobowiązania byłyby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby bardziej boleśnie w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyźni, dzieci, rodziców.

Słowa czwartego przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek. Mówią: «*czcij ojca i matkę*». Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: «*pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć*». Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki!

3. Znamienna jest odpowiedź Chrystusa na to wołanie z tłumu, przypominające Mu o Jego Matce, o rodzinie. Oto Jezus stawia pytanie: «Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?» (*Matth. 12, 48*). Pytanie to mogło na-wet zaskoczyć słuchających. Chrystus jednak stawia to pytanie, aby z tym większą siłą zabrzmiała odpowiedź, jaką zamierza sam dać. Odpowiedź ta brzmi: «*kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką*» (*Ibid. 12, 50*).

Przedziwna odpowiedź, a równocześnie z gruntu jednoznaczna. Tak jak przedziwne i jednoznaczne zarazem jest wskazanie na otaczających Go uczniów ze słowami: «Oto moja matka i moi bracia».

4. Znajdujemy się w samym centrum Ewangelii. *Jezus z Nazaretu, Syn Człowieczy, narodzony z Maryi Dziewicy, przyszedł objawić ludzkości Ojcostwo Boga*. Przyszedł objawić Ojcostwo, które On sam jeden zna, jako współistotny Ojcu Syn. Przyszedł więc, aby wprowadzić ludzkość w sam przedwieczny i Boski wymiar wszelkiego w świecie stworzonym ojcostwa i rodzicielstwa. Wszelkiego też porządku i ładu, który ma wymiar rodzinny jako podstawowy.

Czy objawić to znaczy tylko przypomnieć? Więcej. *Objawić to znaczy przywrócić*. Chrystus przyszedł, aby przywrócić ludzkości, ogromnej ludzkiej rodzinie, Ojcostwo Boga. Tylko On jeden mógł tego dokonać w sposób pełny. Aby zaś przywrócić ludziom Ojcostwo Boga, musiał Chrystus przywrócić ludzi Bogu jako Ojcu. I to było Jego istotną misją. Misji tej nie spełnił przez samo nauczanie. Misję tę spełnił do końca dopiero przez krzyż: «*stając się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej*» (*Phil. 2, 8. 5*).

5. Czy trzeba było ludzkości przywracać Ojcostwo Boga?

Przejmującej odpowiedzi na to pytanie udziela Paweł Apostoł w Liście do Rzymian: «*jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi*» (*Rom. 5, 19*).

*Apostoł tłumaczy tajemnicę grzechu pierwородnego, tego odrzucenia Ojcostwa Boga, które zaciążyło na całych dziejach człowieka od początku. Wystarczy z uwagą odczytać i rozważyć zapis Księgi Rodzaju, ażeby zrozumieć, że owo Pawiowe pierwородne «nieposłuszeństwo» jest właśnie od-rzuceniem Ojcostwa Boga. To zaś, czego dokonał Chrystus, Jego odkupieńczy czyn na górze ukrzyżowania, jego «posłuszeństwo aż do śmierci» sięga do samego korzenia grzechu i*

zła w dziejach ludzkości.

Ten czyn mesjański, *odkupieńczy czyn Syna* współistotnego Ojcu *przywraca ludzkości Boże Ojcostwo*. Przywraca też ludzkość Ojcostwu Boga w Jednorodzonym Jego Synu: Odkupicielu świata.

Uczy Sobór: «człowiek, stworzony przez Boga w stanie sprawiedliwości, za poduszczeniem Złego już na początku historii nadużył swej wolności, przeciwstawiając się Bogu i pragnąc osiągnąć swój cel poza Nim. "Poznawszy Boga, nie oddali Mu czci jako Bogu, lecz zaćmione zostało ich bezrozumne serce i służyli raczej stworzeniu niż Stworzycielowi"» (*Rom. 1, 21-25*). (*Gaudium et Spes, 13*).

6. Kiedy Chrystus mówi do rzeszy: «*kto pełni wolę Ojca mego . . . , ten Mi jest bratem, siostry i matką*», potwierdza najgłębiej kluczowe znaczenie tego przykazania Dekalogu, które każe czcić ziemskich rodziców, ojca i matkę.

Potwierdza najgłębiej kluczowe znaczenie rodziny dla całego porządku moralnego - w wymiarach międzyosobowych i w wymiarach społecznych.

Wiemy z rodzimego doświadczenia, zwłaszcza z doświadczenia minionego okresu, że to *zło pierwotne*, które drzemie w duszy każdego człowieka, a które u podstaw łączy się z odrzuceniem Bożego Ojcostwa - szczególnie często, szczególnie łatwo *daje o sobie znać poprzez naruszenie ładu moralnego małżeństwa i rodziny*. Są to dziedziny jakby szczególnie zagrożone, szczególnie narażone. Szczególnie łatwo w tych dziedzinach, gdzie tak wiele zależy od miłości, od prawdziwej miłości, człowiek ulega egoizmowi i drugim - najbliższym! - czyni ofiarą tego egoizmu.

7. Ten kryzys nie ominął rodziny, *nie ominął on, niestety, polskiej rodziny!* Powoduje tyle obrazy Boga, jest przyczyną wielu nieszczęść i zła. Dlatego jest przedmiotem szczególnej wrażliwości i szczególnej troski Kościoła. Za cyframi jednak, za analizami i opisami stoi tu zawsze żywy człowiek, tragedia jego serca, jego życia, tragedia jego powołania. Rozwody . . . wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenia i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi też do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw, do jakiejś niezdolności otwarcia się na innych, na sprawy drugiego człowieka czy innej rodziny.

Co więcej, zanika czasem prawdziwa więź wewnątrz samej rodziny: brakuje niekiedy głębszej miłości nawet między rodzicami i dziećmi czy też wśród rodzeństwa. A ileż rodzin choruje i cierpi na skutek nadużywania alkoholu przez niektórych swoich członków!

W adhortacji «*Familiaris Consortio*» przytoczyłem słowa Orędzia VI Synodu Biskupów do rodzin chrześcijańskich. « Do was - mówią Biskupi Kościoła - należy *kształtowanie ludzi w miłości* i

praktykowanie miłości we wszystkich odniesieniach do bliźnich, tak aby miłość ogarniała całą wspólnotę, aby była przepojona poczuciem sprawiedliwości i szacunku dla innych, świadoma swej odpowiedzialności wobec całej społeczności » (IOANNIS PAULI PP. II, *Familiaris Consortio*, 64).

Starsi przypomną sobie, jak ogromnego wysiłku dokonał Kościół w czasie przygotowania do wielkiego Milenium Chrztu naszej Ojczyzny, jak bardzo modliliśmy się wtedy, *by rodzina, polska rodzina, była silna Bogiem*.

«Umiłowani, . . . miłość jest z Boga », pisze św. Jan (1 Jo. 4, 7). Nie odbuduje się zachwianej więzi rodzinnej, nie uleczy się ran powstających z ludzkich słabości i grzechu bez powrotu do Chrystusa, do sakramentu. « Przypominam ci - pisze św. Paweł do wyświęconego przez siebie biskupa Tymoteusza - abys rozpalil na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk ».

I ja wołam do was, bracia i siostry, *byście rozpalali na nowo Boży charyzmat małżonków i rodziców*, jaki jest w was przez sakrament małżeństwa. Tylko w oparciu o łaskę tego sakramentu możliwe jest pełne przebaczenie, pojednanie i podjęcie na nowo wspólnej drogi. Przez nią odnawia się i ożywia ludzka miłość oraz tożsamość i prawdziwość ludzkich przyrzeczeń. Charyzmat sakramentu małżeństwa to również *charyzmat, łaska i dar życia*.

«Czcij ojca i matkę» - powiada czwarte przykazane Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako *dar Boga*. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny.

Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczęte.

Nawet jeśli pojawiło się ono nieoczekiwane - mówi się tak: «nieoczekiwane» - nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia.

Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji; gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku niepotrzebny, a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu. Znaczyłoby to, że zupełnie zapomniana została wielka godność człowieka, jego prawdziwe powołanie i jego ostateczne przeznaczenie.

Podstawą prawdziwej miłości do dziecka jest autentyczna miłość między małżonkami, zaś podstawą miłości zarówno małżeńskiej, jak rodzicielskiej jest oparcie w Bogu, właśnie to Boże Ojcostwo.

Kiedy małżonkowie starają się o to, ażeby samych siebie składać sobie wzajemnie w darze, kształtują w sobie w ten sposób prawidłowe postawy rodzicielskie. Przecież w wychowaniu dziecka chodzi nie tylko o to, żeby się dla niego poświęcać. Chodzi o to, żeby się poświęcać w sposób mądry - tak aby wychować je do prawdziwej miłości. Do prawdziwej miłości wychowuje się także wymagając, ale tylko miłując można wymagać. Można wymagać, wymagając od siebie. Dlatego też ze względu na dobro przyszłego pokolenia ważne jest, aby małżonkowie utrwalali, uszlachetniali i pogłębiali swoją wzajemną miłość. Wtedy również ich dzieci będą w stanie założyć kiedyś prawdziwie chrześcijańskie rodziny będą umiały kochać swoich rodziców.

8. Ta moja *pielgrzymka do Ojczyzny* - czwarta z kolei - idzie *po śladach Dekalogu*. I oto rozważane Bożych słów, stanowiących nienaruszalny ład ludzkiej moralności, prowadzi nas na każdym etapie do głębszego zrozumienia tajemnicy Jezusa Chrystusa - czyli istotnej rzeczywistości chrześcijaństwa, naszej wiary i życia z wiary, czyli naszej moralności. Chciałbym tu zapytać tych wszystkich, którzy za tę moralność małżeńską, rodzinną mają odpowiedzialność, tych wszystkich: czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie?

Nie można tutaj mówić o wolności człowieka, bo to jest wolność, która zniewala. Tak, trzeba wychowana do wolności, trzeba dojrzałej wolności. Tylko na takiej może się opierać społeczeństwo, naród, wszystkie dziedziny jego życia, ale nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i znieprawia. Z tego trzeba zrobić rachunek sumienia u progu III Rzeczypospolitej!

«Oto moja matka i moi bracia».

Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja Matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć. Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać. Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!

«Oto moja matka i moi bracia».

Tak. *Ziemia polska naznaczona jest w sposób szczególny obecnością Matki Chrystusa*. Ona jest pierwszą wśród pełniących wolę Ojca - właśnie jako Matka Syna Bożego.

Niech zatem przez Jej macierzyńską obecność odnowi się pośród nas świadomość Boskiego Ojcostwa. Niech się odrodzi pokolenie braci i sióstr Syna Bożego - Syna Maryi.

«Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je wiernie » («Cant. ad Evangelium»).

*Niech się odrodzi w Bogu ludzkie ojcostwo i ludzkie macierzyństwo, niech się odrodzi rodzina, polska rodzina, szczególne miejsce Przymierza Boga z ludźmi. Imię jego: kościół domowy.*

---

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana